



ALEXIS DE TOCQUEVILLE

**DAWNE RZĄDY
I REWOLUCJA**

ARMORYKA

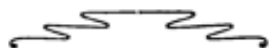
DAWNE RZĄDY I REWOLUCYA

Alexis de Tocqueville.

DAWNE RZĄDY I REWOLUCYA

opracował z francuskiego

Wł. M. Kozłowski.



WARSZAWA
NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

1907

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 87

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-218-8

PRZEDMOWA TŁUMACZA.

W literaturze naszej oddawna odczuwa się brak przekładów klasycznych dzieł Toqueville'a, chwila zaś obecna, czyniąc jedno z tych dzieł niezwykle aktualnem, nasuwa niejako sposobność do zapelnienia tego braku naszej literatury politycznej.

Studjum Toqueville'a nad przyczynami najbliższymi rewolucyi francuskiej nie jest tylko pracą historyczną. Zawiera ono szereg uogólnień, dotyczących życia zbiorowego wogóle, które bez wahania nazwalibyśmy prawami socyologicznemi, gdybyśmy mogli uważać termin ten za bezspornie przyjęty, lub nadający się do przyjęcia.

Te wywody ogólne, dotyczące praw rozwoju społeczeństw, nadają pracy obecnej charakter trwały, czynią ją klasyczną, lecz obok tego, chociaż wydana przed pół wiekiem, ma ona szczególną aktualność dla chwili obecnej i dla warunków historycznych, z którymi nam jaknajściślej liczyć się wypada. Chwila krytyczna, którą przeżywa obecnie Rosya, każe zwracać się dla wyjaśnienia teraźniejszości ku najbardziej analogicznym objawom przeszłości. Analogie, które bez-

trudności dostrzeże czytelnik między Francją za czasów dawnej monarchii a Rosją obecną, niewykluczając wybitnych różnic, nasuwają szereg doniosłych wywodów i ostrzeżeń każdemu, kto umie myśleć. Z drugiej strony, nie mniej pouczającym będzie dla czytelnika Polaka porównanie Francji przedrewolucyjnej z Polską przed konstytucją 3 maja. Materiały do nakreślenia sobie obrazu syntetycznego społeczeństwa naszego przed sejmem wielkim daje sześciotomowe dzieło T. Korzona „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta”. Czytelnik, który będzie je studiował z myślami wytkniętymi przez Toqueville’a, dostrzeże z łatwością głębokie przeciwieństwo warunków, w których odbyła się rewolucja francuska 1789 r., a nasza rewolucja 3 maja 1791 r., i potrafi sam wysnuć stąd następstwa co do wewnętrznej żywotności każdej z tych reform i co do warunków zewnętrznych, które w większym, lub mniejszym stopniu udaremniły obie.

Myśli Toqueville’a stały się nicią przewodnią dla całego szeregu następujących po nim badaczy rewolucji francuskiej. Wśród wielu innych, dzieło Taine’a można uważać za barwne uzupełnienie ścisłego i abstrakcyjnego szkicu Toqueville’a. Czytelnik tego szkicu nie powinien pominąć przynajmniej pierwszego tomu dzieła Taine’a, który posiadamy w przekładzie p. t. „Francja przed rewolucją”, a w którym znajdzie barwny obraz społeczeństwa francuskiego przed rewolucją, napisany z wielkim talentem literackim i znakomicie uzupełniający dzieło obecne.

Postawieni w alternatywie, bądź zmniejszenia objętości oryginału, bądź wyrzeczenia się przekładu, uczyniłyśmy pierwsze według przyjętej przez nas metody: z poszanowaniem dla stylu i języka

autora, z najmniejszą szkodą dla treści, poświęcając przeważnie część erudycyjną, zawartą w przypiskach, niemających już dziś tej doniosłości, co w chwili wydania dzieła wobec tylu wyczerpujących studyów faktycznych, a tem mniejszą dla czytelnika polskiego. Istotną i trwałą wartość dzieła obecnego stanowią zawarte w nim idee; te zaś bez najmniejszego skażenia lub opuszczenia i z zachowaniem formy językowej przez autora im nadanej, przeleliśmy na język polski.

Tłumacz.

KSIĘGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

Sprzeczne sądy o Rewolucyi w chwili jej powstania.

Rewolucya francuska należała do wypadków najmniej przewidzianych, chociaż oddawna dojrzałych i historycznie przygotowanych.

Rewolucya zwraca na siebie uwagę całego świata; budzi ona w umysłach ludów niejasną świadomość, że następują nowe czasy, płodne w przemiany i reformy; lecz nikt nie podejrzewał w chwili jej powstania, czem ona będzie. Królowie i ich ministrowie nie mieli nawet tego niejasnego poczucia, które miały ludy. W ich oczach była ona jednym z tych objawów chorobliwych, którym podlegają od czasu do czasu wszystkie państwa, a które torują nowe drogi w polityce zaborczej sąsiadów.

Chociaż królowie i książęta niemieccy, zgromadzeni w Pilnitz w r. 1791, oświadczyli, że niebezpieczeństwo zagrażające władzy królewskiej

we Francyi wspólne jest wszystkim rządóm Euro-py, i że pogróżki rewolucyi przyjmują do siebie, nikt wszakże na seryo tego nie brał. Dokumenty hojne z owych czasów świadczą, że były to jedynie preteksta, któremi ukrywali rzeczywiste swoje zamiary, w oczach ogółu. W głębi serca przekonani byli, że Rewolucya jest po prostu okazyją, z której należy skorzystać, dla własnego interesu, i wszystkie ich przygotowania zmierzają ku temu.

Anglicy, którym pamięć własnych dziejów i nabyta już wolność polityczna przysporzyły doświadczenia, rozróżniają jakby przez mgłę zarysy zbliżającej się rewolucyi, lecz nie przewidują ani jej zakresu, ani jej wpływu na własną ojczyznę. Artur Young, który podróżował we Francyi w chwili poprzedzającej wybuch, przewiduje bliskość rewolucyi, lecz nie ma pojęcia o jej rozmiarach, a zadaje sobie pytanie, czy nie doprowadzi ona do spotęgowania przywilejów arystokracji i duchowieństwa.

Przenikliwość Burke'a zaostzona była nienawiścią, którą czuł dla Rewolucyi od chwili jej powstania, a jednak nie był zdecydowanym w sądzie o niej. Przewidywał on przedewszystkiem upadek wojenny Francyi.

Nie lepiej, niż za granicą, sądzą o Rewolucyi we Francyi. Wśród masy kajetów, zawierających instrukcye, znajdują tylko dwa wyrażające obawę przed ludem. W innych ujawnia się obawa, że władza królewska zachowa swoją przewagę. Wypowiadają trwogę z powodu krótkiego czasu, przeznaczonego na Stany Generalne. Obawiają się, że popełnią nad nimi gwałt. Boi się tego zwłaszcza szlachta. „Wojsko szwajcarskie, czytamy w wielu instrukcyach, powinno złożyć przy-

się, że nie podniesie broni przeciwko obywatelom, nawet w razie buntu, lub powstania”.

Tymczasem Rewolucya wzrasta. W miarę tego jak wznosi się głowa tego potwora, widocznemi stają się groźne rysy jego oblicza.

Pogląd na nią zmienia się w miarę tego, jak Rewolucya, po zburzeniu instytucji politycznych, zaczyna burzyć porządek cywilny; przerobiwszy prawa, przekształca obyczaje, a nawet i język; zniósłszy mechanizm rządowy, zachwiewa podstawy społeczeństwa, i gotowa nawet zreformować samo bóstwo. Gdy w krótkim czasie rozlewa się po za granice Francyi, szerząc niewidziane dotychczas sposoby akcji, nową taktykę, zasady mordercze i używając wyrażenia Pitta: „opinie zbrojne”, rozbijając z niesłychaną siłą granice państwowe, burząc trony, ujarzmiając ludy, a jednak mimo wszystko pociągając je ku sobie. Teraz to, co wydawało się zwykłym przypadkiem w życiu ludów, przedstawia się działaczom państwowym, jako coś nowego, niezwykłego, a zarazem powszechnego, potwornego i niezrozumiałego, wobec czego myśl ludzka zatrzymuje się w zdumieniu. Jedni sądzą, że potęga ta nieznaną doprowadzi społeczeństwo do zupełnego rozkładu. „Rewolucya francuska ma charakter szatański”, woła de Maistre w roku 1797. Dla innych jest ona zjawiskiem opatrnościowem, mającem stworzyć nową ludzkość. Niektórzy czują wobec niej grozę, podobną do tej, jaką czuł Salwian wobec najazdu barbarzyńców. „Z mogiły zamordowanej monarchii, pisze Burke, wyszła istota potworna, olbrzymia, najstraszniejsza ze wszystkich, którekolwiek uciskały ludzi i opanowywały ich wyobraźnię. Dziwna ta i ohydna istota zmierza ku celowi swemu, nie obawiając się ani zguby, ani

wyrzutów sumienia, gardząc wszelkimi przyjętymi zasadami i zwykłymi środkami, zadaje cios wszystkim, kto nie może zrozumieć nawet, jakim sposobem ona istnieje.”

Czy rzeczywiście wypadek ten wydaje się tak niezwykłym, jak się wydawał współczesnym? Czy był tak burzącym i odnawiającym? Jakie znaczenie istotne i charakter tej okropnej Rewolucyi? Co ona zburzyła, i co stworzyła?

Czas przyszedł, aby odpowiedzieć na te pytania. Jesteśmy dosyć oddaleni od Rewolucyi, aby sądzić o niej bezstronnie, a jednocześnie dosyć blizcy, aby zrozumieć jej umysłowe oblicze. Wkrótce już trudno będzie uczynić to, gdyż wielkie pomysły rewolucyjne stają się niezrozumiałymi, dzięki temu, iż doszczętnie usuwają przyczyny, które je zrodziły.

ROZDZIAŁ II.

Ostatecznym celem Rewolucyi nie było zniesienie władzy religijnej a osłabienie politycznej, jak to przypuszczano.

Jednym z pierwszych czynów Rewolucyi było wystąpienie przeciwko kościołowi, a ostatnią namiętnością, która wygasła razem z Rewolucją, była również namiętność anti-religijna. Nawet wówczas, gdy zgasł entuzjazm wolności, gdy Francya zdecydowała się na kupienie spokoju ceną niewoli, nie ustało oburzenie przeciwko powadze kościelnej. Napoleon, który stłumił liberalizm

Rewolucyi, daremnie usiłował pokonać jej dą-
żności przeciw-chrześcijańskie.

Nietrudno wszakże przekonać się dzisiaj, że
wystąpienie przeciwko religii było tylko jednym
z epizodów Rewolucyi, rysem jaskrawym, lecz
zmiennym jej oblicza; wytworem idei, namię-
tności i faktów, które ją poprzedziły i przygoto-
wały, lecz nie dziełem jej geniusza.

Filozofia XVIII w. słusznie uważaną jest za
jedną z głównej przyczyn Rewolucyi, a nie mniej
pewnem jest, że filozofia ta przesiąkniętą była
niewiarą. Należy wszakże rozróżnić w niej dwa
odmienne składniki.

Jedna część tej filozofii zawiera wszystkie
nowe lub odnowione opinie, dotyczące położenia
społeczeństwa, zasad prawodawstwa cywilnego i po-
litycznego, jak np. naturalna równość ludzi, znie-
sienie przywilejów kast i klas, najwyższowładztwo
ludu, wszechwładztwo potęgi państwowej, jedno-
stajność praw.

Wszystkie te doktryny nie są tylko przyczy-
nami Rewolucyi francuskiej; stanowią one jej
istotę, jej dzieło trwale i istotne.

Inna część doktryn XVIII st. uderza, ze szcze-
gólną zaciętością na kościół: na duchowieństwo,
hierarchię, instytucye, dogmaty, zmiierzając ku
ostatecznemu zniesieniu chrześcijaństwa. Lecz ta
część literatury XVIII w., zawdzięczająca istnienie
swoje nadużyciom, które zniosła Rewolucya, zni-
kła z nią razem. Chrześcijaństwo rozbudziło tę
nienawiść przeciw sobie, nie jako instytucya reli-
gijna, lecz jako instytucya polityczna; nie dlatego,
że księża chcieli rządzić rzeczami tamtego świa-
ta, lecz dlatego, że w tym byli właścicielami, pa-
nami, rządcami, że odbierali dziesięcinę; nie dla-
tego, że kościół nie mógłby znaleźć miejsca

w nowem społeczeństwie, zbudowanem Rewolucyą, lecz dla tego, że zajmował najpotężniejsze i uprzywilejowane położenie w tem, które ona musiała zburzyć.

Istotnie, wszystko to, czem wstrząsnęła Rewolucya w zakresie politycznym, zaczęło szybko upadać; przeciwnie zaś, w miarę tego, jak duchowieństwo usunęło się od spraw politycznych, wpływ kościoła powracał znowu i utrwał się w umysłach. Działo się to nietylko we Francyi. W całej Europie nie było kościoła, któryby się nie odrodził od czasów Rewolucyi.

Błędem jest przypuszczenie, jakoby społeczeństwa demokratyczne z natury swojej były wrogie religii. Ani w chrześcijaństwie, ani nawet w katolicyzmie nie ma nic takiego, co by było bezwzględnie wrogim demokracji, natomiast wiele jest takiego, co jej sprzyja. I doświadczenie wszystkich czasów dowodzi, że instynkt religijny tkwi głęboko w sercu ludu. Wszystkie znikające religie znajdowały najdłużej przytułek wśród mas ludowych. Dziwnem więc byłoby, gdyby instytucye, zmierzające ku temu, by dać przewagę pojęciom i dążnościom ludu, miały za konieczne następstwo zniesienie religii.

Toż samo dotyczy, jeszcze w większej mierze, władzy cywilnej.

Widok zburzenia, które sprawiła Rewolucya w instytucjach i zwyczajach, podtrzymujących hierarchię i porządek społeczny, mógłby nasunąć myśl, że wynikiem jej będzie zniesienie nietylko rządów danych, ale wszelkiego ustroju społecznego, że dążność jej jest anarchiczna.

Tymczasem mniej niż w rok po rozpoczęciu Rewolucyi, Mirabeau pisał potajemnie do króla: „Proszę porównać nowy stan rzeczy z dawnym;

porównanie to staje się źródłem pociechy i nadziei. Część aktów Zgromadzenia Narodowego, i to część najznacniejsza, sprzyja jawnie rządowi monarchicznemu. Czyż to mała rzecz pozbyć się parlamentu, stanów, korporacji duchowieństwa, arystokracji uprzywilijowanej? Myśl uczynienia ze wszystkich obywateli jednej klasy, podobałaby się Richelieuemu"... Cały szereg panowań monarchów absolutnych nie uczyniłby tyle dla powagi królewskiej, co ten jeden rok Rewolucyj". Tak mówić mógł tylko człowiek, który rozumiał Rewolucję i zdolny był nią kierować.

Zmierzając nie tylko do zmiany dawnego rządu, lecz i do zniesienia dawnej formy społeczeństwa, Rewolucya francuska musiała uderzać jednocześnie na wszystkie władze ustanowione, zburzyć wszystkie wpływy i tradycje, odnowić lud i obyczaje, oczyścić umysły z wszelkich pojęć, na których spoczywało poważanie i posłuszeństwo. Stąd dziwnie anarchiczny jej charakter.

Lecz usunięcie te ułamki, a dostrzeżenie olbrzymią władzę centralną, która zjednoczyła i przywłaszczyła sobie wszystkie części powagi i wpływu, rozrzucone dawniej wśród masy władz drugorzędnych, stanów, klas, zawodów i osobników. Od czasu upadku cesarstwa Rzymskiego, świat nie widział podobnej władzy. Powstała ona z gruzów nagromadzonych przez Rewolucję. Rządy przez nią stworzone są wszakże bardziej kruche, lecz stokroć potężniejsze od tych, które ona zburzyła; ich kruchość i potęga zależy od tych samych przyczyn, jak się niżej okaże.

Tę to prostą, lecz kształtną i imponującą formę dostrzegł Mirabeau wśród ułamków na wpył zburzonych instytucji. Nie tylko ci monarchowie, którzy zawdzięczają Rewolucyi swoje istnie-

nie, ale ci, którzy są jej największymi wrogami, dokonywają dziś tej samej pracy znoszenia przywilejów, równania i ujednostajniania praw, posługując się niekiedy jej metodą. Rewolucya francuska była dla nich i klęską i nauczycielką.

ROZDZIAŁ III.

Dlaczego Rewolucya francuska, będąc rewolucją polityczną, w metodach swoich przypominała przewroty religijne?

Wszystkie rewolucje cywilne i polityczne miały swoją ojczyznę i w niej się zamykały. Rewolucya francuska nie miała określonego terytorjum; nie dość na tem, jednym z jej wyników był ten, że zatarła ona wszystkie dawne granice państwowe. Zbliżała lub dzieliła ludzi wbrew prawom, tradycjom, charakterowi i mowie, szerząc niekiedy nieprzyjaźń, wśród nieprzyjaciół jednego państwa, a dręcząc ludzi różnych narodowości, lub raczej stwarzając po nad narodowościami wspólną ojczyznę umysłową, której obywatelami mogli stać się ludzie wszelkiej narodowości.

Przerzucie historję wszystkich ludów, a nie znajdziecie rewolucyi politycznej, któraby miała podobny charakter. Jest to cecha rewolucyi religijnych; wśród nich też szukać powinniśmy analogii, tłumaczących znaczenie Rewolucyi francuskiej.

Szyller w swojej *Historji Wojny Trzydziestoletniej*, zaznacza słusznie, że wielka

reforma religijna XVI w. zbliżyła nagle ludy, które zaledwie znały się nawzajem. Istotnie wówczas Francuzi bili się z Francuzami, a Anglicy im pomagali; ludzie urodzeni na brzegach morza Bałtyckiego przedzierali się w głąb Niemiec, aby tam popierać Niemców, o których przedtem nic nie wiedzieli. Wszystkie wojny zewnętrzne przybrały charakter walk domowych; we wszystkich walkach domowych ukazują się cudzoziemcy. Zagadnienia terytoryalne ustępują miejsca kwestyom zasad. Wszelkie reguły dyplomacyi spletały się i pomieszały, ku wielkiemu zdziwieniu i zmartwieniu polityków ówczesnych.

To samo stało się w Europie po roku 1789.

Rewolucya francuska jest więc Rewolucją polityczną o sposobach działania rewolucyi religijnej. Szerzy się ona, podobnie jak religijna, na ogromne odległości i na równi z tamtą posługuje się propagandą i prozelityzmem.

Jest jeszcze jeden rys podobieństwa między obiema. Religia uważa człowieka w oderwaniu od wszelkich osobliwości narodowych, praw i tradycyi oddzielnych krajów. Określając stosunek człowieka do Boga, bierze jego w ogólności, jako syna, ojca, sługę, pana lub bliźniego. Dlatego też rewolucye religijne rzadko zamykają się w obrębie jednego narodu lub jednego terytoryum, a im religie są bardziej abstrakcyjne i ogólne, tem szerzej się rozpowszechniają, wbrew różnicy praw, warunków fizycznych i ras. Religie starożytne związane były z instytucjami politycznymi i społecznymi ludu, zamykały się w granicach państwa lub miasta i miały zabarwienie narodowe. Wytwarzały one niekiedy prześladownictwo, lecz prozelityzm był im obcy. Dlatego też na zachodzie Europy nie było wojen reli-

gijnych, aż do ukazania się chrześcijaństwa. Religia chrześcijańska, przeszła z łatwością przez wszystkie granice, wstrzymujące szerzenie się religii starożytnych, a ten tryumf swój w znacznej mierze zawdzięcza temu, że była wolną od wszystkiego, co stanowi cechę pewnej narodowości, pewnej formy rządu, pewnego ustroju społecznego, pewnego czasu lub rasy.

Rewolucya francuska zachowywała się względem świata ziemskiego tak, jak rewolucye religijne w stosunku do innego świata. Rozważała ona obywatela w oderwaniu od kraju i społeczeństwa lub czasu. Nie badała tego, co stanowi prawo Francuza, lecz ogólne prawo i obowiązki ludzi w społeczeństwie politycznem. A tak, wznosząc się do zasad ogólnych i przyrodzonych ustroju społecznego i rządu, mogła stać się dla wszystkich zrozumiałą i wywołać wszędzie naśladownictwo.

Dążąc w większym jeszcze stopniu do odrodzenia ludzkości, niż do przebudowania Francyi, roznieciła ona namiętności, których nie budziły żadne inne rewolucye polityczne; wytworzyła prozelityzm i propagandę i przybrała wygląd rewolucyi religijnej, a raczej stała się czemś, nakształt nowej religii, zapelniającej Europę swoimi żołnierzami, apostołami i męczennikami.

Nie należy sądzić, iż nie miała ona poprzedników. Po wszystkie czasy znajdowali się agitatorowie, którzy, dążąc do zreformowania instytucji lub obyczajów, zwracali się do ogólnych praw społeczeństw ludzkich i przeciwstawiali prawa przyrodzone instytucjom swego kraju. Lecz próby te nie były pomyślne i ten sam płomień, który ogarnął Europę w XVIII w., został łatwo

zgaszony w XV w. Aby argumenta takie mogły wywołać przewroty, niezbędnem jest, iżby pewne zmiany w warunkach życia, w zwyczajach i obyczajach, przygotowały poprzednio umysł ludzki do ich przyjęcia.

Bywają czasy, kiedy ludzie tak się różnią od siebie, że myśl o wspólnem prawie, stosujacem się do wszystkich, wydaje się im niezrozumiałą. Są inne doby, w których dość ukazać ludziom prawo takie w oddaleniu i w zarysie ogólnym, aby natychmiast je uznali i dążyli do jego urzeczywistnienia.

Nie tyle to dziwne, że Rewolucya stworzyła swoje idee i metody; nowem zwłaszcza było to, że tyle ludów znalazło się w takim położeniu, iż te zasady i metody dały się do nich zastosować.

ROZDZIAŁ IV.

Że cała niemal Europa miała jednakowe instytucye, i jak one wszędzie upadły.

Ludy, które obaliły cesarstwo rzymskie, stwarzając narody dzisiejsze należały do różnych ras i mówiły rozmaitemi językami. Wspólne im było tylko barbarzyństwo. Osiadłszy na gruzach cesarstwa, długo ścierały się z sobą, a gdysię utrwaliły, dostrzegły, że dzielą je ruiny przez nie nagromadzone. Ponieważ cywilizacya wówczas była wygasła prawie całkowicie i ustrój państwowy został zniweczony, stosunki między ludźmi były utrudnione, a społeczeństwo europejskie ro-

zbiło się na tysiące wrogich i różnorodnych gromadek. Jednakże wśród tych rozdzielnich gromadek powstały wszędzie jednakowe instytucje.

Instytucje te nie były naśladownictwem rzymskich; o tyle się od tamtych różniły, że właśnie wprowadzenie prawa rzymskiego przyczyniło się do ich zniesienia. Mają one fizyonomię odrębną, a różnią się od praw stworzonych kiedykolwiek przez ludzi. Tworzą one kodeks spójniejszy od współczesnych: uczoney kodeks na usługach społeczeństwa pozbawionego wykształcenia.

Jak powstało to prawodawstwo i jak ogarnęło Europę? Nie jest mojem zadaniem wyjaśnienie tej kwestyi. Dość powiedzieć, że podczas wieków średnich panuje ono niepodzielnie w Europie.

Miałem sposobność poznać się z instytucjami średniowiecznymi Francyi, Anglii i Niemiec, a im dalej posuwałem się w tych studyach, tem bardziej byłem zdumiony podobieństwem praw ludów, tak do siebie niepodobnych i tak mało z sobą komunikujących się. Były zapewne różnice w szczegółach i nieskończone gradacje, lecz podstawa wszędzie jest jednakowa.

Wszędzie rząd spoczywa na tych samych zasadach; zgromadzenia polityczne składają się z tych samych żywiołów; taż hierarchia stanów; szlachta ma jednakowe przywileje i ten sam charakter ¹⁾). Miasta mają ustrój jednakowy, zarząd wsi jest podobny, położenie włościan, posiadanie i używanie ziemi, jej uprawa—jednakowe; rolnicy mają te same ciężary. Od granic polskich do morza Irlandzkiego posiadłość feudalna lub lenna, pańszczy-

¹⁾ Wyjaśnienie tych podobieństw znajdzie czytelnik w tomie XI naszego wydawnictwa: Freeman, Instytucje Polityczne.

zna, prawa feudalne, korporacje, wszystko podobne. Często nawet nazwy jednakowe, a wszystkie instytucje przejęte tym samym duchem. Śmiem twierdzić, że w XIV w. instytucje społeczne, polityczne, administracyjne, sądowe, ekonomiczne i literackie Europy, były podobniejsze do siebie, niż dziś nawet, gdy cywilizacja usunęła wszelkie przeszkody ku zbliżeniu się ludów.

Nie do mnie należy opowieść o tem, jak to dawne rządy Europy rozchwiały się i utraciły siłę; dosyć jest stwierdzić, że w XVIII w. były one wszędzie nawpół zburzone. Zniszczenie to widoczniejsze było na zachodzie, niż na wschodzie, lecz wszędzie były one zupełnie przyżyte. Ślady tej zgrzybiałości dają się dostrzedz w archiwach. Księgi zwane *terriers*, zawierające opisy majątków w XIV w., przedstawiają wzór porządku i jasności; stają się one coraz bardziej zawiłane i niejasne, w miarę zbliżenia do naszej doby, pomimo ogólne postępy oświaty.

Nawet w Niemczech, gdzie ustrój dawny zachował jeszcze rysy pierwotne, zniesiona została część stworzonych przezeń instytucji, a w większym jeszcze stopniu uległy zmianie te, które jeszcze pozostały.

Instytucje municypalne, dzięki którym główne miasta niemieckie w XIII i XIV w. wytworzyły drobne, lecz zamożne oświecone rzeczypospolite, istnieją jeszcze w wieku XVIII, lecz stanowią one tylko cień przeszłości. Znajdujemy te same prawa i urzędy, lecz niema ani ducha, ani energii, które stanowią ich potęgę. Zdawało by się, że instytucje te uległy ogólnemu rozstrojowi, zachowując swój pierwotny wygląd zewnętrzny.

Ta sama niemoc dotknęła wszystkie instytucje średniowieczne. Nawet to, co nie należało bez-

pośrednio do instytucji tej doby, ulega strupieszności przez zetknięcie z niemi. Arystokracja staje się zgrzybiałą; wolność polityczna wieków średnich jałowuje; gdzie tylko dawne zgromadzenia prowincjonalne zachowały się, stanowią raczej przeszkodę postępowi, niż mu sprzyjają; stają się obce duchowi nowych czasów i tracą sympatyę ludu, która się zwraca ku monarchom. Starożytność tych instytucji nie budzi dla nich szacunku. Był to wszakże czas, kiedy społeczeństwo we Francji i w Niemczech było bardzo czynne i kiedy dobrobyt jego wzrastał. Lecz charakterystycznym rysem jest ten: wszystko, co żyje, działa i produkuje, jest nowem i przeciwnością dawnego.

Już sama władza królewska tej doby nie jest tą samą, co średniowieczna: inne ma pełnomocnictwa, innym przejęta jest duchem, inne budzi uczucia. Na ruinach władz miejscowych powstaje wszędzie administracja państwowa; hierarchia urzędnicza ruguje rządy szlacheckie, a metody, któremi się posługuje, są zupełnie nowe.

To samo dzieje się w Anglii. Jeśli nie damy się ludzi dawnym nazwom i formom, dostrzeżemy, że feudalizm został tam zuieszony już w XVII w.; że klasy się mieszają, przywileje szlachte są zatarte, arystokracja przesła być wyłączną, bogactwo stało się potęgą. Znajdziemy tam równość wszystkich wobec prawa, równość ciężarów państwowych, wolność druków, publiczność debatów—nowe zasady, których nie znało społeczeństwo średniowieczne. Nowe te zasady, wprowadzane stopniowo do dawnego ciała politycznego, ożywiły je, nie narażając na niebezpieczeństwo rozbicia i wlały świeże siły do starych form. Anglia w XVII w. jest krajem prawie zu

pełnie nowym, zachowującym w swoim łonie kilka skamieniałych szczątków średniowiecznych.

Ten bystry rzut oka po za granice Francji niezbędny był dla zrozumienia Rewolucji, której nie potrafi pojąć ten, kto studyował tylko Francję.

ROZDZIAŁ V.

Co uczyniła Rewolucya?

Widzieliśmy już, że Rewolucya nie dążyła do zniesienia wierzeń religijnych, że nie pragnęła znieść ustroju politycznego i społecznego, dla założenia anarchii, lecz przeciwnie, dążyła do zwiększenia praw i potęgi władzy państwowej. Nie zmierzała ona ku zachwianiu któregokolwiek z praw zasadniczych, na których spoczywają społeczeństwa zachodnie. Jeśli usuniemy przypadkowe dodatki, które zmieniały jej oblicze w różnych chwilach i krajach, dostrzeżemy, iż głównym jej wynikiem, było zniesienie instytucji politycznych, które przez szereg wieków niepodzielnie panowały w całej niemal Europie, a które zowiemy zwykle feudalnymi, a zastąpienie ich przez ustrój bardziej jednostajny i prostszy, spoczywający na równości stanów.

Zmiana taka wymagała olbrzymiego przewrotu, gdyż instytucje dawne nie tylko spojone były ze wszystkimi prawami religijnymi i politycznymi, ale wytworzyły szereg pojęć, uczuć, nawyków i obyczajów. Wielki wysiłek był niezbędnym, aby zburzyć i usunąć z ciała społecznego część, która tak się zrosła ze wszystkimi

jego organami. Dlatego też współczesnym wydawało się, że Rewolucya wszystko burzy.

Rewolucya wprowadziła mniej rzeczy nowych, niż zwykle sądzą. Zburzyła ona i burzy w dalszym ciągu (gdyż trwa ona dotąd) to wszystko, co wynikało z instytucji arystokratycznych i feudalnych, co miało na sobie chociaż najmniejszy ich ślad. Z dawnego świata zachowała jedynie to, co nie miało związku z temi instytucjami i mogło bez nich istnieć. Najmniej zaś twierdzić można, że Rewolucya była wypadkiem przypadkowym. Nie spodziewana dla ogółu, była ona tylko zakończeniem burzliwym dzieła, nad którym pracowało dziesięć pokoleń ludzkich. Zburzyła ona jednym wielkim wysiłkiem to, co bez jej udziału byłoby się powoli rozłożyło, w jednym miejscu wcześniej, w drugim później.

Tej prawdy, tak dziś dla nas jasnej, nie dostrzegały najbardziej przenikliwe umysły współczesne.

„Chcieliście poprawić nadużycia waszego rządu, mówił Burke do Francuzów, lecz po co te nowości? Dlaczego nie wracacie do dawnych tradycji? Dlaczego nie ograniczyć się do przywrócenia dawnych swobód”? Autor tych słów nie dostrzegął, że zadaniem Rewolucyi było właśnie zburzenie tego prawa, wspólnego całej Europie.

Lecz dlaczego Rewolucya przygotowana we wszystkich krajach i zagrażająca im wszystkim, wybuchła najsamprzód we Francyi. Dlaczego przybrała tu rysy, których nie odtworzyła w całej pełni gdzieindziej? Odpowiedzi na te pytania poświęcamy następujące księgi.

KSIEGA DRUGA.

ROZDZIAŁ I.

**Dlaczego prawa feudalne zostały znie-
nawidzone przez lud francuski więcej,
niż gdzieindziej?**

Jedną okoliczność uderza nas w Rewolucyi: skierowana głównie przeciw pozostałościom instytucji feudalnych, nie wybuchła ona w krajach, gdzie instytucje te zachowały się w większym stopniu i gdzie dawały odczuwać ludowi cały ciężar swój, lecz tam właśnie, gdzie lud najmniej od nich cierpiał.

W żadnym prawie z krajów niemieckich niewola włościan nie była zniesioną ku końcowi XVIII w., lecz w przeważnej części Niemiec lud przymocowany był do ziemi, jak w średnich wiekach. Prawie wszyscy żołnierze w armiach Maryi Teresy i Fryderyka II byli *glebae adscripti*.

We wszystkich niemal państwach niemieckich w r. 1788 włościanin nie mógł opuścić majątku,

a jeśli opuszczał, poszukiwano go, jak zbiega, i przemocą osadzano na miejscu. Wszędzie podlegał on sądowi patrymonialnemu, który wchodził w szczegóły jego życia prywatnego, karał go za lenistwo i niepowściągliwość. Nie mógł on zmienić ani zawodu swego, ani się ożenić bez pozwolenia pana. Większa część jego czasu należała do pana. Pańszczyzna zabiera do trzech dni w tygodniu. Włościanie poprawiają budynki pańskie, wożą na targ jego produkty i spełniają jego polecenia. Chłop może zostać właścicielem ziemi, lecz w takim wypadku uprawa jego pola pozostaje pod kontrolą pana; nie może on, ani go sprzedać, ani zastawić; czasem zmuszają go do sprzedaży produktów rolnych, czasem zabraniają sprzedawać je. W razie śmierci, część własności przechodzi na pana. Takie przepisy znajdujemy w kodeksie przygotowanym przez Fryderyka II a ogłoszonym przez jego następcę nazajutrz po Rewolucyi.

We Francyi oddawna wszystko to minęło. Włościanin zmieniał miejsca pobytu, kupował lub sprzedawał, zawierał umowy, pracował gdzie i jak mu się podobało. Ostatnie ślady niewoli dały się dostrzegać jedynie w dwóch wschodnich prowincjach — ziemiach zdobytych. Gdzieindziej znikła ona już tak dawno, że nawet zatarła się o niej pamięć. Badania najnowsze wykazały, że w Normandyi zanikła była już w XIII w.

Niedość na tem, włościanin francuski był właścicielem ziemskim. Sądzone do ostatnich czasów, że rozdrabianie własności ziemi we Francyi, jest dziełem Rewolucyi. Cały szereg dowodów zwalcza tę opinię,

„Podział spadków, pisał Turgot na 25 lat przed Rewolucyą, jest taki, że własność ziemska,

SPIS RZECZY.

Przedmowa tłumacza	<i>str.</i> 5
------------------------------	------------------

KSIEGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I. Sprzeczne sądy o Rewolucyi w chwili jej powstania	8
ROZDZIAŁ II. Ostatecznym celem Rewolucyi nie było zniesienie władzy religijnej a osłabienie politycznej, jak to przypuszczano	11
ROZDZIAŁ III. Dlaczego Rewolucya francuska, będąc rewolucją polityczną, w metodach swoich, przypominała przewroty religijne?	15
ROZDZIAŁ IV. Cała niemal Europa miała jednokowe instytucye; jak one wszędzie upadły	18
ROZDZIAŁ V. Co uczyniła Rewolucya?	22

KSIEGA DRUGA.

ROZDZIAŁ I. Dlaczego prawa feodalne zostały zniwawidzone przez lud francuski więcej niż gdzie indziej?	24
ROZDZIAŁ II. Centralizacya administracyjna jest dziełem dawnych rządów, nie zaś Rewolucyi, lub cesarstwa	32
ROZDZIAŁ III. Tak zwana opieka rządowa jest wytworem dawnych rządów	40

	<i>str.</i>
ROZDZIAŁ IV. Sprawiedliwość administracyjna i wyjęcie urzędników z pod sądu były instytucjami przedrewolucyjnymi	48
ROZDZIAŁ V Jak mogła centralizacja ogarnąć dawne władze i zastąpić je, nie burząc ich	52
ROZDZIAŁ VI. O zwyczajach administracyjnych za dawnych rządów	55
ROZDZIAŁ VII. Już przed Rewolucją Paryż miał przewagę nad prowincjami i wchłaniał całość państwa, jak nigdzie w Europie	63
ROZDZIAŁ VIII. Francya stała się krajem, którego mieszkańcy byli najbardziej podobnymi do siebie	67
ROZDZIAŁ IX. Ludzie tak do siebie podobni, dzielili się na drobne gromadki, obce i obojętne dla siebie	70
ROZDZIAŁ X. Jakim sposobem zniesienie wolności politycznej i rozdział klas wytworzyły prawie wszystkie choroby społeczne, które zburzyły dawny ustrój	79
ROZDZIAŁ XI. O wolności szczególnej, która spotykała się za dawnych rządów, i o jej wpływie na Rewolucję	86
ROZDZIAŁ XII. Nie zważając na postęp cywilizacji, położenie włościanina we Francyi gorsze było w XVIII wieku, niż w XIII	93

KSIĘGA TRZECIA.

ROZDZIAŁ I. Około połowy XVIII wieku literaci stali się głównymi mężami stanu we Francyi i jakie stąd wynikły następstwa	104
ROZDZIAŁ II. Jakim sposobem niewiara mogła stać się ogólną i przeważną namietnością Francuzów w XVIII wieku i jaki wpływ wywarło to na Rewolucję?	111
ROZDZIAŁ III. Francuzi dążyli do reform wprzód niż do swobód	116
ROZDZIAŁ IV. Ze panowanie Ludwika XIV należało do najszczęśliwszych okresów dawnej monarchii, i w jaki sposób okoliczność ta przyspieszyła Rewolucję?	123

	<i>str</i>
ROZDZIAŁ V. Jak doprowadzono lud do powstania, chcąc ulżyć jego położeniu?	129
ROZDZIAŁ VI. O pewnych sposobach, któremi rząd zakończył wychowanie rewolucyjne ludu . . .	134
ROZDZIAŁ VII. Rewolucję polityczną poprzedził doniosły przewrót administracyjny i jakie to miało następstwa	138
ROZDZIAŁ VIII. Wszystko poprzednie doprowadziło samo przez się do Rewolucyi.	144
